

C.R.A.Z.Y.



REŻYSERIA

JEAN-MARC VALLÉE

W KINACH OD 10 MARCA 2006

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

reżyseria
Jean-Marc Vallée

scenariusz
Jean-Marc Vallée
François Boulay

zdjęcia
Pierre Mignot

muzyka
w filmie wykorzystano utwory:

Back In Baby's Arms, I Fall To Pieces, Crazy - **Patsy Cline**
Emmenez-Moi, Hier Encore - **Charles Aznavour**
Brother Louie - **The Stories**
Mambo Jambo - **Perez Prez Prado - King of Mambo**
Shine On You Crazy Diamond, Great Gig In The Sky - **Pink Floyd**
Space Oddity - **David Bowie**
Sympathy For The Devil - **The Rolling Stones**
The Messiah Will Come Again - **Roy Buchanan**
White Rabbit - **Jefferson Airplane**
Why Can't We Live Together - **Timmy Thomas**
Tout Ecartillé - **Robert Charlebois**
Santa Claus Is Back In Town - **Elvis Presley**
Minuit Chrétien, Carol Of The Bells, Del Elisir Mirabile / Elisir D'amore
Petits Chanteurs du Mont-Royal
Nine sili nebesniye / Ancient Echoes - **Chorovaya Akademia/Alexander Sedov**

montaż
Paul Jutras

dźwięk
Martin Pinsonnault

kostiumy
Ginette Magny

charakteryzacja
Micheline Trépanier
Réjean Goderre

występują

Michel Côté
Marc-André Grondin
Danielle Proulx
Émile Vallée
Pierre-Luc Brillant
Maxime Tremblay

Gervais Beaulieu
Zachary w wieku 15/21 lat
Laurianne Beaulieu
Zachary w wieku 6/8 lat
Raymond w wieku 22/28 lat
Christian w wieku 24/30 lat

Alex Gravel
Félix Antoine Despatie

Antoine w wieku 21/27 lat
Yvan w wieku 15/16 lat

producent
Pierre Even

współproducent
Jean-Marc Vallée

film wyprodukowany przez
Cirrus Communications
CrazyFilms

nagrody
MFF Toronto 2005 – nagroda dla najlepszego filmu kanadyjskiego

Kanada
rok produkcji: 2005
czas trwania: 125 minut
kolor – Dolby SRD – 1:1,85



Najpopularniejszy film Kanady w 2005 roku i oficjalny kandydat tego kraju do Oscara za najlepszy film nieanglojęzyczny.

Niezwykłe losy zwykłych ludzi poszukujących miłości i szczęścia: oto temat filmu *C.R.A.Z.Y.* – wyjątkowej historii rodzinnej. Głównym bohaterem jest Zac Beaulieu, urodzony 25 grudnia 1960 roku, różniący się od pozostałych braci, lecz desperacko próbujący się do nich upodobnić. W przeciągu kolejnych 20 lat życie zabierze Zaca w zaskakującą i nieoczekiwaną podróż, która ostatecznie każe mu zaakceptować swą prawdziwą naturę i, co ważniejsze, doprowadzi do tego, że jego ojciec pokocha go za to, kim jest naprawdę.

Lata 1960-1980 upływają Zacowi w towarzystwie braci, rockowej muzyki, na motocyklowych eskapadach, mających zaimponować dziewczętom, wypalanych w tajemnicy papierosach, drobnych i większych nieporozumieniach, oraz – co najważniejsze – próbach znalezienia zrozumienia u ojca. Jest tam miejsce na muzykę i bunt, humor, a wreszcie także mistyczną podróż do „końca ziemi” – gdzie być może wreszcie uda mu się znaleźć to, czego szuka...

Ważną rolę w filmie *Valée*, którego akcja ma miejsce na przełomie lat 60. i 70., odgrywa muzyka z tamtych czasów, której fanami są bohaterowie. Na ścieżce dźwiękowej *C.R.A.Z.Y.* usłyszeć można między innymi utwory Davida Bowie, Pink Floyd, Patsy Cline, Charlesa Aznavoura czy The Rolling Stones.

KOMENTARZ REŻYSERA

Niezależnie od tematu filmu, moje podejście jest zawsze takie samo: chcę opowiedzieć historię, która zapewni widzowi jak najlepszą rozrywkę.

Idea „rozrywki” jest dla mnie bardzo ważna. Jako widz lubię, gdy film mnie wciąga, gdy okazuje się, że moje przypuszczenia się nie sprawdzają, gdy nie wiem, co się stanie dalej. Lubię, gdy film gubi rytm, po czym go odnajduje i przyspiesza. Lubię być zaskakiwany, wzruszany, oburzany. Lubię odkrywać nowe światy, marzyć, śmiać się i płakać jednocześnie, a – na samym końcu – lubię wychodzić z kina z satysfakcjonującym uczuciem głodu życia, ochotą na coś więcej, wynikającym z tego, że dzięki filmowi odzyskałem iskrę światła, która pozwala mi widzieć życie takim, jakie zawsze powinno nam się wydawać - pięknym.

Rzadko widuję filmy, które dają mi to uczucie przemożnego szczęścia, ale zdarzają się takie - po kilka każdego roku - i przypominają mi, że właśnie taki film chcę nakręcić, że muszę go nakręcić choćby raz w przeciągu swej skromnej kariery.

Chciałbym wierzyć, że C.R.A.Z.Y. jest tym filmem. Lub jednym z nich.

Zrealizowałem go z myślą właśnie o tym i głównie z samolubstwa. Bazując na doświadczeniu życiowym, które bardzo mną poruszyło, wymyśliłem historię, która miała być szalona, magiczna i piękna. Chciałem sam siebie uszczęśliwić. Wykroczyć poza własne ograniczenia, pracować nad filmem przez duże F.

GŁOSY PRASY

C.R.A.Z.Y. Jean-Marca Vallée jest szalenie rozrywkowym, ambitnym i magicznym filmowym hołdem dla przeziąkniętej popkulturą klasy średniej Montrealu lat 70. To niecodzienna mieszanka intymnego, psychologicznego kina autorskiego i uniwersalnego widowiska dla widza masowego.

Zachary Beaulieu (Marc-André Grondin) przyszedł na świat w Boże Narodzenie 1960 roku – to odpowiednia data narodzin dla kogoś, komu przeznaczone było nietypowe życie. Jego mama, Laurianne (Danielle Proulx) nie ma najmniejszych wątpliwości, że jej syn jest wyjątkowy. Jednak czy zagubionemu nastolatkowi ze słabością do Bruce’a Lee, Johna Lennona i, przede wszystkim, Davida Bowie, uda się przetrwać w towarzystwie czterech twardych braci i zdobyć uczucie kochającego, lecz staromodnego ojca (Michel Côté w swej najbardziej przejmującej roli)?

Główną siłą sprawczą fabuły jest pulsująca ścieżka dźwiękowa. Ojciec jest zauroczony Patsy Cline, ponadto przy wszystkich uroczystościach rodzinnych wykonuje z playbacku piosenki Charlesa Aznavoura. Zac także wyraża się przez muzykę: szaleje za Pink Floyd i Robertem Charleboisem, a za sprawą The Rolling Stones zaczyna wręcz lewitować podczas mszy. Jednak to Bowie i jego „Space Oddity” ostatecznie wyzwala Zaca, towarzysząc jego buntowi i zabierając go w świat marzeń. To właśnie słowa tej piosenki - „Pora opuścić kapsułę, ale czy się odważysz?” - stają się katalizatorem przemiany chłopaka.

Uderzająco piękny wizualnie film Vallée jest pełen ciepła i emocji. Scenografia świetnie oddaje ducha epoki, nie wpadając w pułapkę kiczu. Cała obsada jest znakomita: czarujący, enigmatyczny Grondin zbudował przełomową, gwiazdorską rolę, podobnie jak porywczy, uwodzicielski Pierre-Luc Brillant w roli Roya, motocyklisty-kobieciarza, będącego zarazem najgorszym wrogiem i starszym bratem Zaca.

Pełne humoru, słodko-gorzkie C.R.A.Z.Y. jest opowieścią o cudownie zwyczajnej rodzinie, miłości, outsiderach próbujących odnaleźć swoje miejsce w świecie i wyzwaniach, na które napotykać dorastający indywidualiści.

Stacey Donen, Toronto Film Festival

Niepokoje, seksualna rewolucja i społeczno-polityczny zamęt lat 70., widziane oczami czwartego syna robotniczej rodziny z Montrealu. Barwna i upajająca odyseja, zarazem zabawna i wzruszająca. (...).

Treść filmu sprawia, że nieustannie balansuje on na krawędzi stoczenia się w świat wyświechtanych schematów. Nie dzieje się tak dzięki bezgranicznemu perfekcjonizmowi reżysera – pełna niuansów konstrukcja każdej, choćby najmniejszej roli czy bardzo precyzyjne odwzorowanie przedstawionych epok ratuje C.R.A.Z.Y. od stereotypów i przekształca ten film w barwną, pełną sprzeczności opowieść o życiu, z łatwością czerpiącą z pełnego spektrum ludzkich emocji.

„Screen Daily”

C.R.A.Z.Y. to powiew świeżego powietrza na quebeckiej scenie filmowej, która ostatnimi czasy stała się nieznośnie przewidywalna. Pod wieloma względami jest to historia niesamowicie prosta, lecz jednocześnie wzruszająca, ciekawa i całkowicie uniwersalna. To opowieść o chłopcu dorastającym na przedmieściach Montrealu w rodzinie z niższej klasy średniej na przełomie lat 60. i 70. O rodzinnych waśniach, miłości, pożądaniu i kryzysie tożsamości. Innymi słowy – praktycznie o tym wszystkim, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami przedmieść na całym świecie.

Brendan Kelly, „Montreal Gazette”

C.R.A.Z.Y. jest zabawne i bardzo twórcze, nie tylko z punktu widzenia fabuły, lecz także biorąc pod uwagę polot i rozmach języka wizualnego. Reżyser wspaniale posługuje się krótkimi sekwencjami sennymi, przepięknie kontrastującymi z naturalistycznym odwzorowaniem codziennego życia rodzinnego i nastoletniej seksualności. C.R.A.Z.Y. to film dobrze zrealizowany i bardzo zabawny, co jest w dużej mierze zasługą świetnie skonstruowanych scen komicznych. Niesamowicie ważną rolę odgrywa w nim także muzyka i jej ikony, a reżyser posługuje się muzyką glam i rockiem progresywnym wczesnych lat 70. z idealnym wyczuciem.

Adrian Wootton, MFF Wenecja 2005

DLACZEGO UKOŃCZENIE „C.R.A.Z.Y.” ZAJĘŁO 10 LAT?

Minęło 10 lat od kiedy Jean-Marc Vallée wyreżyserował swój lokalny hit *Liste noire* z Michelem Côté w roli głównej. Po tym sukcesie przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował nad różnymi projektami telewizyjnymi i filmowymi, między innymi *Los Locos*, kontynuacji *Posse* Mario Van Peeblesa. Obecnie powrócił z *C.R.A.Z.Y.* – cudownym filmem, przy którym ponownie współpracował z Côté. Aktor ten stworzył chyba najbardziej poruszającą ze swoich dotychczasowych kreacji, wcielając się w rolę Gervaisa Beaulieu: kochającego, lecz staromodnego ojca pięciu chłopców: Christiana (Maxime Tremblay), Raymonda (Pierre-Luc Brillant), Antoine’a (Alex Gravel), Zachary’ego (Marc-André Grondin) i Yvana (Félix-Antoine Despatie).

Film obejmuje dwie dekady, co biorąc pod uwagę, ile czasu zajęło jego ukończenie, nie jest tak długim okresem. „10 lat zajęło mi zrobienie tego *putain de film à la merde*” - pomstuje Vallée. „Zarzynaliśmy się kręcąc go, lecz była to jednocześnie świetna zabawa. Ludzie z mojego otoczenia mieli już dosyć słuchania o nim, ale wreszcie udało się go skończyć”.

Często wydaje się, że w przemyśle filmowym Quebecu istnieje przesadnie zarysowane rozgraniczenie – wydaje on na świat albo wielkie filmy komercyjne, albo drobne dzieła

niezależne. *C.R.A.Z.Y.* jest więc czymś wyjątkowym, gdyż łączy najlepsze cechy obu gatunków. Z jednej strony jest to film osobisty, skupiający się na osobowościach bohaterów, jednocześnie jednak dostarcza wiele rozrywki publiczności masowej.

Jak mówi sam Vallée: „Jeśli chodzi o moje podejście do kina, to po prostu chcę urządzić dobre przedstawienie. Uwielbiam opowiadać coś za pomocą obrazów, z zatrzymywaniem klatek, spowolnieniami, montażem, dźwiękiem i muzyką. To medium daje iście magiczne możliwości”.

Choć film oparty jest głównie na pamiętnikach współautora scenariusza, François Boulaya, który dorastał z czterema braćmi i ojcem, który nie potrafił zaakceptować jego homoseksualizmu, to Vallée doprawił go elementami własnej przeszłości. Przykładowo, podobnie jak Zachary, Vallée urodził się z jednym lokiem włosów innego koloru, co jego matka uznała za dowód na to, iż został naznaczony przez Boga.

Oprócz odniesienia się do kwestii duchowości, Vallée miał podczas kręcenia tego filmu jeszcze dwa inne priorytety: zapewnienie wystarczająco wielu dni zdjęciowych, by mógł zrealizować wszystkie swoje ambitne plany i zgromadzenie pieniędzy, pozwalających na zakupienie bardzo kosztownych praw do muzyki – której jest tak wiele, że momentami wydaje się, że mamy do czynienia z musicaliem.

Jak wspomina: „Napisałem ten film przesłuchując piosenkę za piosenką. Ciężko pracowałem, by wkomponować je w scenariusz i za ich pomocą posuwać fabułę do przodu, opisywać bohaterów i tworzyć nastrój. Dla mnie te piosenki „The Great Gig in the Sky” Pink Floyd, „Space Oddity” Davida Bowie i inne są jednocześnie modlitwami”.

Vallée, podobnie jak jego główny bohater, Zachary, wyrażający się poprzez muzykę rockową, także był kiedyś zagubionym młodym człowiekiem – do czasu, gdy poznał Yvesa Levera, byłego jezuity, który prowadził zajęcia z filmu w Ahuntsic. „Studiowałem administrację i byłem bardzo nieszczęśliwy. Ten człowiek naprawdę zmienił moje życie.”

Kevin Laforest, „Montreal Mirror”

C.R.A.Z.Y. – ROCKOWE MODLITWY I POCHWAŁA ODMIENNOŚCI

Być może najwspanialsze w *C.R.A.Z.Y.* – filmie, który przyciągnął rzesze publiczności w Quebecu, a potem na fali szumu medialnego ruszył na podbój kin całego świata – jest to, że powstał w rodzinnych stronach.

Gdy filmowcowi, Jean-Marcowi Vallée, pierwszy raz przyszła do głowy ta opowieść o dojrzewaniu – traktująca o młodym chłopaku żyjącym z czterema braćmi i zasadniczym, wybuchowym ojcem w Montrealu lat 70. – wydawało mu się, że jedynym sposobem na jej urzeczywistnienie byłoby przetłumaczenie scenariusza na angielski i nakręcenie go w Stanach Zjednoczonych.

„W Quebecu mamy tendencje do autocenzury” - twierdzi Vallée. „Znamy swe ograniczenia: nie mamy zbyt dużo pieniędzy, więc nie ma wiele miejsca na fantazję czy magię. Gdy pisałem scenariusz powiedziałem sobie: Nie martw się tym, popuść sobie wodzy. Pisz na co tylko masz ochotę. Pomyślałem, że po prostu zatrudnię tłumacza, który przełoży całość na angielski i nakręć film w USA, gdzie mają większe budżety”.

Frankofoński przemysł filmowy nagrodił Vallée za pozostanie w *la belle province*. Od premiery w czerwcu 2005 w Quebecu *C.R.A.Z.Y.* zarobił 6 milionów dolarów (a kwota ta ciągle rośnie), co jest bardzo imponującą sumą jak na produkcję krajową (film kosztował 7 milionów dolarów). Krytycy nie szczędzili mu pochwał – w prowincji tej nie odnotowano takiego entuzjazmu dla rodzimej produkcji od czasu *Inwazji barbarzyńców* Denysa Arcanda, która zdobyła nagrody Genie, Cesara i Oscara. Odkąd *C.R.A.Z.Y.* wyróżniono we wrześniu nagrodą miasta Toronto dla najlepszego filmu kanadyjskiego na MFF w Toronto i został ogłoszony kanadyjskim kandydatem do Oscara, coraz więcej zaczęło być o nim słyhać na rynkach anglojęzycznych.

Tytuł filmu Vallée jest akronimem imion pięciu braci: Christiana, Raymonta, Antoine’a, Zachary’ego i Yvana. Opowieść skupia się na czwartym z rodzeństwa, Zacharym, którego dojrzewanie staje się punktem zapalnym w jego relacjach z ojcem.

Vallée – którego ósmioletni syn, Émile, gra młodego Zachary’ego – twierdzi, że jako młody chłopak czuł się wyobcowany w stosunku do swojego rodzeństwa i kolegów z klasy. „Nie jestem gejem, ale byłem bardzo wrażliwy i zawsze czułem się inny od reszty ludzi. Naprawdę utożsamiam się z outsiderami”.

Pomysł na *C.R.A.Z.Y.* zrodził się 10 lat temu, gdy Vallée wraz z żoną wynajął domek na wschodzie Quebecu. Spędzali wtedy wiele czasu ze swoim sąsiadem, François Boulayem, który opowiadał im anegdoty o swoim dorastaniu z czterema awanturniczymi braćmi. „Wiele z tych opowieści było bardzo zabawnych, lecz inne wydały mi się smutne i niepokojące” wspomina Vallée, który scenariusz do filmu napisał właśnie wspólnie z Boulayem. „To oczywiście typowe dla rodziny, w obrębie której mówi się najcieplejsze rzeczy, lecz jednocześnie także te najbardziej okrutne. Powiedziałem mu, żeby spisał swoje wspomnienia, i że na ich bazie nakręcimy wspólnie film”.

Jakieś trzy miesiące później Vallée dostał paczkę zawierającą 100-stronicowy rękopis pełen losowych scen z życia Boulaya. „Wszystko to było takie prawdziwe. Potem François zaczął przekształcać to w formę scenariusza”. Vallée był świeżo po sukcesie *Liste noire*, francuskiego dreszczowca z 1995 roku, który bardzo dobrze poradził sobie w quebeckich kinach.

Gdy Vallée przejął ster scenariusza *C.R.A.Z.Y.*, nasycił ten film swoimi własnymi doświadczeniami, dopracowując postać matki, poszerzając wątek duchowy, a nawet dodając swoje ulubione piosenki do ścieżki dźwiękowej.

„Postać matki bardzo przypomina moją własną mamę. Jest bardzo naiwna w swej wierze w Boga. Ja też jako dziecko czułem, że jestem inny, lecz to głównie matka zawsze powtarzała mi, że jestem wyjątkowy i że pewnego dnia odnajdę swój dar. Zresztą robienie tego, czym zajmuję się obecnie jest na swój sposób cudem – powinienem był skończyć jako bezdomny”.

Reżyser będąc nastolatkiem sam uwielbiał rocka i zdecydował, że główny bohater filmu będzie zdeorientowanym seksualnie chłopakiem wielbiącym Davida Bowie (bo kogóżby innego?). Prawa do ulubionej piosenki Zaca - „Space Oddity” - nie były jednak tanie. Według Vallée zdobycie praw do tego utworu, a także kompozycji Pink Floyd, Patsy Cline i innych kosztowało bardzo poważne pieniądze. Był jednak przekonany, że ścieżka dźwiękowa jest

kluczowym elementem budowanej w *C.R.A.Z.Y.* atmosfery nostalgii, sięgnął więc do własnej kieszeni, by móc zamieścić w filmie te piosenki, na których mu zależało.

„Ludzie pytali mnie, dlaczego tyle piosenek jest po angielsku, zamiast po francusku – cóż, tego właśnie słuchało się w Quebecu, gdy dorastaliśmy. Większość muzyki była po angielsku. Nie chciałem antagonizować frankofonów. Chodziło o ukazanie ludziom, jak to było dorastać w tamtym okresie” twierdzi reżyser.

Jednym z podtekstów filmu jest słabnięcie wpływów kościoła katolickiego w społeczeństwie Quebecu; w pewny momencie ojciec Zachary’ego (pięknie zagrany przez Michela Côté) stwierdza, że “ma dosyć” lokalnych księży. Gdy wiara nastoletniego Zachary’ego - zjawiskowa kreacja Marca-André Grondina – załamuje się, co prowadzi do dodatkowych napięć w stosunkach z ojcem, chłopak odnajduje religijny autorytet w Bowiem.

„W tej scenie „Space Oddity” naprawdę staje się modlitwą. Zachary modli się do Boga. Posługuje się buntowniczą muzyką, by zakomunikować, że jest inny i że nie ma w tym nic złego. Próbuje odnaleźć się w świecie, a Bowie przemawia do niego. To uduchowione utwory rockowe.”

„*C.R.A.Z.Y.* mówi o każdym, kto czuje się inny” twierdzi reżyser. „Jesteśmy w Quebecu osamotnieni, otaczają nas angielskie prowincje Kanady i anglojęzyczna Ameryka, czujemy się w swoim środowisku odmieńcami. Być może dlatego łatwiej nam zaakceptować inność. Sami czujemy się inni, bo posługujemy się innym językiem. Chciałem pokazać swym synom (Émile’owi i Alexowi) że każdy człowiek ma coś do zaoferowania. Chciałem im przekazać, że należy akceptować ludzi, którzy się od nas różnią”.

Matthew Hays

SYLWETKA TWÓRCY



JEAN-MARC VALLÉE - reżyser

Urodzony w Montrealu, studiował w Ahuntsic College i na Uniwersytecie w Montrealu.

W 1992 roku jego pierwszy film krótkometrażowy, *Stereotypes*, otrzymał liczne nagrody na kilku festiwalach filmowych. Jego kolejne filmy krótkometrażowe, *Les Fleurs Magiques* (1995) i *Les Mots Magiques* (1998) także zdobyły wiele prestiżowych nagród.

W 1995 roku Jean-Marc Vallée wyreżyserował swój pierwszy film pełnometrażowy, *Liste noire*, który został w Quebecu najbardziej kasowym filmem tego roku i został nominowany do dziewięciu Genie Awards.

Po odniesieniu sukcesu Jean-Marc przeniósł się do Hollywood, gdzie wyreżyserował odcinek serialu „Strangers” i film *Los Locos* (1998) – western z Cubą Goodingiem Jr. w roli głównej.

W 1998 roku wyreżyserował też dwa odcinki serialu telewizyjnego „The Secret Adventures of Jules Verne”. Od tego czasu Jean-Marc Vallée stał się jednym z najbardziej uznanych reżyserów reklam w Quebecu.

W 2005 roku *C.R.A.Z.Y.* wywołał sensację, zarabiając w samym Quebecu niemal 6 milionów dolarów. Film zyskał też jednogłośny poklask krytyków i został pokazany na wielu festiwalach filmowych.

Filmografia:

1992 - *Stereotypes*

- Claude-Jutra-OFQJ na Rendez-Vous du Cinema Quebecois, 1993
- Nagroda Publiczności na MFFK w Montrealu

1995 - *Les Fleurs Magiques*

- Telefilm Canada Award na MFFK w Montrealu
- Genie Award, najlepszy kanadyjski film krótkometrażowy, 1995

1997 - *Los Locos*

1998 - *Les Mots Magiques*

- Najlepszy film krótkometrażowy na Aspen Shortfest, 1999
- Jutra Award, 1999
- Oficjalna selekcja FF Sundance, 1999
- Grand Prix na MFFK w Clermont Ferrand, 1998

2005 - *C.R.A.Z.Y.*